

Marcin Janeczek

Józef Szujski wobec powstania styczniowego

Wiek i Stare i Nowe 1(6), 160-173

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARCIN JANECZEK

Józef Szujski wobec powstania styczniowego

Henryk Struve — znakomity historyk filozofii i filozof — w 1898 roku w swojej pracy pt. *Wstęp krytyczny do filozofii* określił Józefa Szujskiego jako pierwszoplanowego badacza i kompetentnego w dziedzinie historii sędziogo¹. Przy czym w pracy tej Szujski został wymieniony obok takich uczonych historyków, jak: Adolf Pawiński i Tadeusz Korzon. Znalazł się więc w wąskim gronie, jak można na tej podstawie twierdzić, najbardziej cenionych wówczas polskich historyków. Ponadto, co warto jest także dopowiedzenia, był tu — obok dwóch przedstawicieli tzw. warszawskiej szkoły historycznej — jedynym reprezentantem tzw. krakowskiej szkoły historycznej.

Rzeczywiście, Józef Szujski to jeden z naszych najwybitniejszych historyków, profesor, a także rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1878/1879), pierwszy kierownik Katedry Historii Polski w tymże uniwersytecie, sekretarz generalny Akademii Umiejętności, polityk, pisarz i publicysta. Niewątpliwie więc był osobą cieszącą się dużym autorytetem i wywierającą wielki wpływ nie tylko na środowisko krakowskie. Ponadto jako historyk żywo interesował się filozofią, a szczególnie koncepcjami historiozoficznymi.

Swoją obecność zaznaczył Szujski jednak nie tylko w szeroko rozumianym życiu intelektualnym kraju, ale dzięki postawie niezłomnego patrioty, dla którego najważniejszą wartością zawsze była wolność, nie pozostawał bierny również wobec działań podjętych na rzecz realizacji tego celu. Świadectwem tej postawy miała stać się jego aktywna spiskowa i konspiracyjna działalność związana z powstaniem styczniowym.

Idea wolności stanowiła podstawę historycznych rozważań Szujskiego. Niezmiennie więc utrzymywał, że celem nadrzędnym dla Polaków jest odzyskanie niepodległości. Jednocześnie sam nie wzywał do czynu zbrojnego, propono-

¹ H. Struve: *Wstęp krytyczny do filozofii czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filozofii*. Warszawa 1898, s. 351.

wał inne działania, dzięki którym będzie można osiągnąć upragnioną niepodległość. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczał rzetelne rozliczenie się z przeszłością, a następnie wskazanie tradycyjnych wartości i idei, które kształtowały naród i jego charakter na przestrzeni dziejów, a teraz powinny w najwyższym stopniu stanowić integracyjne „drogowskazy” jego życia. Stąd brał się — najogólniej mówiąc — jego sceptycyzm wobec czynów rewolucyjnych, a bardziej odpowiadała mu droga dyplomatyczna i liczenie na przychylność władz zaborczych dla realizacji tego najważniejszego celu. Nie zmienia to jednak faktu, że — jak było to wcześniej sygnalizowane — patriotyczne nastawienie musiało doprowadzić go do aktywnego działania, a w konsekwencji do wzięcia udziału w powstaniu styczniowym.

W roku 1861 rozpoczął się na ziemiach polskich okres manifestacji patriotycznych. Miejscem spotkań młodych konspiratorów z Galicji stała się kawiarnia Ziębińskiego „U Zięby” w Krakowie. Juliusz Walewski tak wspominał: „Była to oryginalna postać, zawsze mówił po polsku i był zaciekle patriotą. Opinia ta i wcale dobre jedzenie pozwalały mu robić doskonale interesy. Dla patrioty i spiskowca jakimś cudem zawsze się znalazł jakiś smaczniejszy kąsek. Toteż gromadziły się tam co dzień tłumy, zwłaszcza że powszechna była opinia, że do tej restauracji szpiegi nie chodzą. O święta i młodociana simplicitas. Wystarczyło, że tak mówiono, a pan Zięba chodził i zacierał tłuste rączki i każdego polityka bawił”². Środowiska spiskowe, a także Hotel Lambert nie dostrzegły załamania się kursu liberalnego w Wiedniu, a oznaczało to, że ugoda z cesarzem nie będzie możliwa.

Szujski do środowiska krakowskiego zbliżył się w trakcie pisania czwartego tomu *Dziejów Polski*. Pisał o tym po latach następująco: „Na jesieni 1862 r. zamieszkałem na wsi, którą w październiku 1863 r., udając się do Krakowa, opuściłem. Napomknąć muszę, że krwawy ten rok nie przyniósł mi podobnie jak

² Sytuacja w tym czasie była bardzo złożona. Z inicjatywy Hotelu Lambert w Krakowie przebywała księżna Marcelina Czartoryska, która demonstrowała odrębność kulturową Polaków. Za jej przykładem poszły liczne rodziny ziemiańskie i mieszczańskie. Sytuacja się trochę wyklarowała po spotkaniu Michała Górczakowa z Andrzejem Zamoyskim, kiedy było już jasne, że nie będzie mowy o realizacji jakiegokolwiek programu niepodległości Polski w granicach z 1772. Kwietniowa masakra w 1861 roku dokonana przez wojska rosyjskie na mieszkańcach Warszawy przesądziła o załamaniu się pojednawczego i pełnego niekonsekwencji kursu politycznego prowadzonego przez Paryż. Młodzież akademicka narzucała swoją wizję polityczną. Stało się konieczne kontrolowanie ruchu patriotycznego. Służyć temu miały m.in. przesłane do Paryża przez Ludwika Wodzickiego i Stanisława Tarnowskiego jawne i tajne korespondencje. Do końca 1860 roku przydatne tu były „Wiadomości Polskie” redagowane przez Juliana Klaczkę i Waleriana Kalinkę przy pomocy dziennikarzy francuskich. Podobne tematy inspirowały również publicystów krakowskiego „Czasu”. Dziennik ten stał się propagatorem wypracowanych wcześniej przez „Wiadomości Polskie” zasad politycznych, które kształtowały dążenia polityczne Polaków. Zasady te miały charakter społeczny, ich najważniejszą kwestią była ciągłość tradycji jako warunek zachowania tożsamości narodowej. Zob. H.S. Michałak: *Józef Szujski 1835—1883*. Łódź 1987, s. 112.

następny ani utraty wolności przez aresztowanie, ani nawet rewizyi, co w każdym razie dziwnie odbija się wobec podejrzeń z roku 1858. Wierzmy przekonaniom moim politycznym, ugruntowanym na studiach historii naszej, pracowałem pismem i czynem przeciw ówczesnej, zbliżającej się klęsce [...]. Jeden z pierwszych zaś starałem się po wielkim kataklizmie skierować umysły ziomków od bolesnych a daremnych rekryminacyi na pole rzeczywistej wewnętrznej pracy organicznej³.

Na początku stycznia 1863 roku Szujski spotkał się z Leonem Chrzanowskim, redaktorem krakowskiego „Czasu”. Czasopismo chciało pozyskać historyka i nawiązać z nim stałą współpracę. Kilka dni później jednak wybuchło powstanie i Szujski postanowił czynnie zaangażować się w sprawy narodowe.

Spiskowa organizacja pod nazwą „Ława krakowska” wysłała Józefa Szujskiego wraz z Janem Matejką, by dostarczyli broń do obozu Mariana Langiewicza w Goszczy. W liście do Karola Szajnochy Szujski pisał: „Gramy niezaprzecalnie w grę hazardową [...]. Dezorganizacja armii rosyjskiej jest nie do opisania. [...] W Goszczy poznałem Langiewicza [...]. Obudza otuchę stanowczością i spokojem, kordialną prostotą. Niesłychane to wrażenie widzieć [...] pstrokaty obóz pełen ducha i ochoty. Ale największe wrażenie odniosłem, widząc przekradającego się przez granice młodziaka, który stanąwszy na terytorium boju, pomodlił się chwilę, dobył dubeltowszczyzny [...]. Przypomniał mi się ów car, »na którego skinienie lecą knuty od Niemna do Chiwy« [...] gladiator z relikwiarzykiem matki na piersiach. Mamy tu trochę kłopotu z fantomem Mierosławszczyzny, która łeb spod ziemi wynurza i dyktatury uznawać nie chce. Ale większy Pan Bóg jak Pan Rymsza! I królowięta trochę nas kłopotczą [...]. Bóg da, że hrabia Henryk i Pankracy pozostaną tylko w »Nieboskiej Komedyi«. Czyż Bóg nie może nam przeciąć w połowie starczego procesu odrodzenia się moralnego i dozwolić, abyśmy go w szczęśliwszych dokonali warunkach? Wszakże wobec konsekwencji żelaznej, którą koniecznością zowieśmy, władza w dziejach jego ręka, zsyłając śmierć i budząc ludzi wielkich! [...] Rewolucja [...] W ciekawe ludzi poukładała pozytury. Nigdy się Lucjan tak nie krzywił [...] Łepkowski na podziw zdrowo rzeczy widzi, ale zajmuje miejsce spektatora [...] Kremer zaręcza, że kilka lat w jednym żyje [...] Z.A. Helcel nie widziany [...] Turowski, buffo literatury krakowskiej [...] schylony nad kuflem piwa [...] Dzierzkowski ciągle się wybiera do obozu⁴.

Szujski najwyraźniej był pełen zachwytu dla akcji powstańczej, którą przeceńiał, widząc chaos wojsk rosyjskich. Langiewicz był dla niego mężem opatrnościowym, który obudził okrzeplą jedność narodową. Tutaj również historyk znalazł potwierdzenie swojej filozofii opartej na idei Opatrzności, bo lud wreszcie działał świadomy swoich własnych celów i zadań.

³ F. Hoesick: *S. Tarnowski i rys życia i prac*. T. 1. Warszawa 1906, s. 101.

⁴ S. Serafińska, J. Matejko: *Wspomnienia rodzinne*. Kraków 1955, s. 46.

Stanisław Koźmian był zdania, że udział Szujskiego w przemycaeniu broni i jego bliski związek z Matejką był tylko epizodem⁵. Inną opinię formułował Ferdynand Hoesick. Również korespondencja Jana Matejki do Stanisława Giebułkowskiego przedstawia przeciwny obraz: „Broni nie odwożę do Czer[n]ichowa] inny plan lepszy się znalazł — nie wiem jeszcze z pewnością kiedy będzie można zabrać z Bochni, gdyż niewiele jej dotąd złożono, zdaje się jednak, że koło środy to nastąpi [...]. W Krakowie dosyć dobry obrót rzeczy wzięty komitet się zawiązał, młodzież mają wstrzymać, aż wszyscy będą gotowi”⁶.

Do tej spiskowej grupy, oprócz Józefa Szujskiego, należeli m.in.: Leon Chrzanowski, Leon Skorupka i Franciszek Trzeneski. Organizacja ta przed wybuchem powstania szukała porozumienia z „Przeglądem Rzeczy Polskich w Paryżu”. Z biegiem czasu grupa zdobyła duże wpływy w krakowskim „Czasie”. Wówczas w czasopiśmie zaczęły dominować treści patriotyczne. Później ową grupę uważano za patronującą dyktaturze Langiewicza. W 1863 roku członkowie grupy zaczęli współpracować z Cezarym Hallerem, przedstawicielem komitetu Galicji Zachodniej. Ich działalność skierowała się przeciwko Mirosławskiemu⁷.

Szujski często nie zgadzał się z Chrzanowskim, jego działania budziły w nim wiele obaw. To z kolei mogło odpowiadać interesom Koźmiana i Tarnowskiego, którzy chcieli zaakcentować „słuszną” linię polityczną „Wiadomości Polskich”. Podstawą tych poglądów było odwołanie się do obrony wartości i tradycji stanu szlacheckiego.

Komitet Krakowski i Galicji Zachodniej przemianowany został 18 maja 1863 roku na Wydział Krakowski i Galicji Zachodniej i powołał własny organ prasowy — „Naprzód”. W skład zespołu redakcyjnego weszli Szujski, jako redaktor naczelny, oraz Lucjan Siemieński i Mieczysław Paczkowski. Linię polityczną pisma kontrolowali J. Baum, A. Berwe, C. Haller i L. Skorupka.

Na łamach tego pisma Szujski ogłosił cykl artykułów pt. *Parafrazy myśli rządowej*, w którym sformułował jasne wnioski polityczne. Pisał, że w okresie prowadzenia walki zbrojnej o odzyskanie niepodległości na plan dalszy należy odsunąć wszelkie inne problemy drażące walczącą społeczność⁸. Historyk uważał, że podczas powstania narodowowyzwoleńczego oraz w okresie jego przygotowania naród musi wyrzec się wszelkich „przyrodzonych praw”, podporządkowując się decyzjom centralnej władzy powstańczej. Zwycięstwo narodu — jego zdaniem — zależy wyłącznie od samego narodu, od jego przy-

⁵ Szujski był rzeczywiście zaangażowany w powstaniu, faktycznie przemycał broń, a jego działalność pisarską i spiskową trudno nazwać epizodem. Przyjaźnił się z Janem Matejką i był ojcem chrzestnym jego córki Helenki, co może świadczyć o wręcz rodzinnych stosunkach. Pogląd zatem Koźmiana nie wydaje się słuszny. Zob. H.S. Michalak: *Józef Szujski...*, s. 116.

⁶ S. Serafińska, J. Matejko: *Wspomnienia...*, s. 47.

⁷ S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1972, s. 423—425.

⁸ A. Słotawiński: *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*. Kraków 1892, s. 116.

gotowania i siły, którą dysponuje, a także od determinacji w dążeniu do upragnionego celu. Szujski zaznaczał, że „Rząd Narodowy stawiając na odzyskanie niepodległości jako główny cel własnych i narodu usiłowań, wykluczył tym samym wszystkie kwestie wewnętrzne decydujące o przyszłym urządzeniu ojczyzny”. Dalej zaś uzasadniając swoje stanowisko, historyk podkreślał, że „naród jeden tylko stanowi obóz, bo w drugim stoi ciemieżca, zdrajcy i odstępcy”⁹.

Istotne jest także, że Szujski jasno stwierdzał, że wszystkie tajne i spiskowe organizacje powinny mieć jeden cel, a mianowicie popieranie sprawy narodowej. W przeciwnym razie wszystkie wysiłki zostaną zmarnowane, tak jak stało się to w przypadku nieudanego powstania listopadowego, gdzie skłócone stronnictwa przesądziły o jego wyniku. Autor nie omieszczał również wytknąć polskiemu społeczeństwu, że „przespało” okres Wiosny Ludów i w rezultacie po roku 1848 nie nabyło „nowej świadomości”, by odzyskać niepodległość. Dlatego proponował przygotowanie moralno-świadomościowe społeczeństwa. Jednocześnie zdecydowanie wykluczał w zaistniałej sytuacji koncepcje legalistyczne ze strony ziemiaństwa galicyjskiego i zmuszał do podjęcia walki zbrojnej opartej na masach narodowych.

Szujski, zakładając konieczność centralizacji władzy, odwoływał się do przeszłości, a jako przykład podawał „zamknięcie się” władzy po śmierci Bolesława Krzywoustego. Chodziło mu o to, że potrzebny był wówczas autorytet władzy, wzmocniony jeszcze likwidacją przywilejów i przywróceniem kompetencji króla w zakresie władzy wykonawczej. Te postulaty Szujski przenosił do współczesnej mu rzeczywistości, dlatego pisał, że były one niedobre „dla Polski jako państwa, zgubnymi dla myśli narodowej o tyle, że nie znajdowały równowagi w silnej organizacji wykonawczej, w posłuchu dla prawa i władzy, w obowiązkowości i karności obywatelskiej, że zajmują się ciągłymi wewnętrznymi swarami, rozrywały jej siły przeznaczone do działania na zewnątrz, przywracając niejako ową słowiańską bierność, która uległa lada naciśkowi nieprzyjaciół”¹⁰.

Szujski najwyraźniej chciał wyczulić społeczeństwo polskie na pewne ważne wartości i problemy, jak np. na kwestię centralnej, silnej władzy, niedbającej o swoje przywileje i zgodnej w swoim działaniu, bo w historii nie brakowało przykładów załamania się władzy polskiej przez brak konsekwencji, co doprowadziło do trzech rozbiorów i utraty niepodległości. Pisał więc, że dążenie „do solidarności obywatelskiej, do szukania powag narodowych, które by skłoniły ludzi do posłuchu, zaowocowało utworzeniem Rządu Narodowego bezimiennego, z programem niepodległości, bezstronnego i dlatego słusznie wymagającego bezwzględного posłuszeństwa wobec rozkazów. Rząd ten zamiast

⁹ H.S. Michałak: *Józef Szujski...*, s. 120.

¹⁰ *Ibidem*, s. 121.

nazwisk podał czyny, zamiast podpisów pieczęcie ze świętymi znakami. Świadczył też, że Polacy wreszcie przezyciężyli siebie samych i przez to nie zwyciężonymi się stali. Wróg stracił sojusznika — polską niezgodę¹¹. Podsumowując zaś swoje rozważania o centralizacji władzy, stwierdził: „Nikt jak Polska szeroka, z wyjątkiem szaleńców i zdrajców, nie ginie, stając wbrew władzy narodowej, która stojąc na straży publicznego dobra, zrównała naród w jednym obozie pracy powszechnej. Program niepodległości przez Rząd Narodowy postawiony jest owym magicznym słowem, które stoi za imiona, podpisy jawności [...]. Przy nim może już nie być połowicznych środków i cząstkowych programów. Jednym środkiem atoli utrzymania jednostajnego prądu myśli w szerokim obrazie Polski jest jak największe ześrodkowanie władzy w jedno ognisko [...]. Wyłuszczywszy w ten sposób główną zasadę rządu i ześrodkowanie sił narodu w jedno ognisko, oddanie ich pod zarząd jednej myśli i jednej władzy, udajemy się do opinii publicznej, aby zważywszy całą donośność tej zasady, popierała ją wszelkimi siłami [...]. Aby idąc drogą narodowego postępu, opierała się dezorganizacji, lenistwu i nieposłuszeństwu”¹².

Znamienne jest, że zawsze wtedy, kiedy historyk wskazywał na potrzebę centralizacji władzy, uzasadniał ją, odwołując się do przeszłości. Przekonany był bowiem, że te wartości, które ukształtowały i wyodrębniły naród polski, w tym przede wszystkim poczucie wolności, przeniesione do współczesności staną się podstawą i rękojmią uzyskania niepodległości i zapewnienia Polakom miejsca wśród narodów europejskich. Najpełniejszy wyraz w tym względzie jego stanowisko historyczne znalazło w czterotomowych *Dziejach Polski*.

Jan Adamus stwierdził, że podjęta przez Szujskiego próba stworzenia optymistycznej syntezy monarchicznej skończyła się niepowodzeniem, ale jednocześnie uznał ją za „niezwykle ciekawą”, bo po raz pierwszy widać tu było wzniesienie się ponad optymizm i pesymizm historyczny, ale także związaną z tym przeciwieństwem antynomię republikanizmu i monarchizmu. Adamus dodawał, że jeśli teraz wiemy, że „obie te antynomie są ze sobą najściślej związane, rozumiemy przez to, iż zadanie wyjścia poza nie jest o wiele trudniejsze, niż wydawało się Szujskiemu”, a więc że właściwie „optymistyczna synteza monarchiczna dziejów Polski jest niemożliwa” i „musi pozostać przepojona oj-cobójczą nienawiścią, a zatem i pesymizmem”¹³.

Wydaje się, że nie do końca można się zgodzić z opinią Adamusa. Chodzi o to, że chyba w jakimś sensie Józef Szujski stworzył optymistyczną syntezę, godząc republikanizm z monarchizmem, a to dzięki temu, że całą ideologię opierał na idei wolności, z której miała się wyłonić scentralizowana władza. Szujski także traktował władzę jako „wyższą wartość”, nieobciążoną relatywi-

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 122.

¹³ J. Adamus: *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*. Łódź 1961, s. 138.

zmem w żadnym okresie historycznym. Pisał: „Każdy wielki naród stoi sobą, stoi własnymi siłami. Może mieć przyjaciół i sojuszników, opiekunów i protektorów mieć nie może. Może się spodziewać, że przyjaciele jego moralni podadzą mu pomocniczą rękę i pluć mu na to nie wolno”¹⁴.

Idee i zasady polityczne Szujski formułował zawsze w oparciu o analizy przeszłości, a nie na podstawie programów politycznych poszczególnych stronnictw. Swoje poglądy przedstawiał nie tylko w publikowanych pracach, ale także — również w czasie powstania listopadowego — w dyskusjach i sporach toczonych na łamach czasopism. Jednym z nich było pismo powstańcze „Ojczyzna”. Oczywiście, poglądy historyka znajdowały adwersarzy, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba w tym czasie Alfreda Szczepańskiego.

Szczepański sprzeciwiał się tezie Szujskiego o konieczności uznania idei narodowej za ponadpartyjną, a której realizacja wymagała zróżnicowanych form działania, włącznie z ograniczeniem działań wojennych. Szczepański uważał, że powstanie wybuchło właśnie dzięki propagandzie. Domagał się, aby rewolucja objęła całe społeczeństwo i wszyscy Polacy chwycili za broń¹⁵.

Z kolei w czternastym numerze czasopisma „Naprzód” Szujski zamieścił artykuł pt. *Uderz w stół a nożyce się odezwą*, w którym ripostował następująco: „Samemu zaś autorowi pamfletu powiemy [...], że on to właśnie nie odrodził się na jotę od tych wrzaskliwych półgłówków, którzy wszędzie zdradę upatrując i wyrywając się jak filip z konopi z swoim liberum veto, męcili ojczyznę, a gdzie ją doprowadzili i gdzie sami zeszedli, doświadczyliśmy to wszyscy”.

Tymczasem Szczepański postanowił rozpowszechnić własne poglądy i sądy. Uczynił to np. w broszurze pt. *W tył*. Znalazł również zwolenników swoich przekonań, do których należał m.in. Ludwik Kubala. Kubala popierał go w artykule *Uwagi* wydanym we Lwowie.

Oczywiście, Józef Szujski odrzucał ich teorie, w tym pomysł powołania trybunałów rewolucyjnych i ich organów wykonawczych, które miały działać poza kontrolą Rządu Narodowego, widząc w tym przejaw terroru.

Współpraca piśmiennicza i redakcyjna działalność Szujskiego skończyła się wraz z likwidacją pisma „Naprzód”, musiał więc badacz swoje publikacje przenieść do legalnego czasopisma „Kronika”, które miało charakter patriotyczny. W artykułach ukazujących się na łamach „Kroniki” często wspomniano o niepodległości i stworzeniu rządu. Redaktorami pisma byli: Jan Turowski, później Ludwik Powidaj, a właścicielem — Franciszek Trzeciecki.

¹⁴ Ibidem, s. 139.

¹⁵ A. Szczepański nie wziął pod uwagę wielu istotnych problemów poruszanych przez Szujskiego. Wychodził z założenia, że lepsza dla narodu śmierć niż negocjacje z wrogiem. To zaś w konsekwencji mogło doprowadzić do unicestwienia narodu. Dodać jednak trzeba, że patriotyzm Szczepańskiego po powstaniu przeszedł dość negatywną metamorfozę, on sam stał się zagorzałym i wzorowym poddanym cesarza austriackiego. Zob. H.S. Michałak: *Józef Szujski...*, s. 136.

Nie obyło się jednak bez oskarżeń kierowanych pod adresem „Kroniki” o to, że zamieszcza kłamliwe informacje o Rządzie Narodowym. Na jej łamach skrytykowano m.in. komisarza rządowego w Krakowie Seweryna Elżanowskiego. Nie podobało się to Przyborowskiemu i Koźmianowi.

Trzeba przyznać, że był to dość trudny okres dla czasopisma. Po trzech procesach prasowych, w których uznano przewinienia pisma, takie jak: „zbrodnię nauczania spokojności publicznej”, pobudzanie nienawiści do rządu i zachęcanie do powstania, władze austriackie skazały redaktora Powidaję na jedenaście miesięcy więzienia. Szujski oczywiście podjął się ratowania czasopisma, wydając je pod zmienionym tytułem: „Kronika Tygodniowa”. Próby te nie przyniosły jednak efektów. W tej sytuacji badacz zbliżył się do inteligencji lwowskiej i zawarł bliską znajomość z Łucjanem Tatumirem, a także włączył się w prace nad wydawaniem „Mieszczanina Polskiego”.

W redakcji „Mieszczanina Polskiego” Szujski spotkał się z Władysławem Łozimińskim, Karolem Widmanem, Juliuszem Starklem, Janem Zachariasiewiczem, Juliuszem Jarzębczykkiem, a więc z tymi, którzy w kilka lat później aktywnie włączyli się w prace nad rozpowszechnianiem polskiej książki oraz tworzeniem instytucji kulturalnych na Bukowinie. Po krótkim okresie współpracy Szujski wycofał się w domowe zacisze. Rozpoczął się wówczas okres aresztowań i działalność czasopism politycznych stała się praktycznie niemożliwa.

Tymczasem — jak podkreśla wielu historyków — w 1863 roku nastąpił „nowy zwrot” w życiu narodu polskiego. Przyczyny tego zwrotu trzeba oczywiście upatrywać głównie w klęsce powstania i związanych z nią konsekwencjach. Rozczarowanie Polaków było powodem odrzucenia wiodącego w poprzedniej epoce „całego obrazu myśli”, oznaczonego wspólną nazwą romantyzmu¹⁶.

Rzeczywiście, nie ma sporu co do tego, że powstanie styczniowe wyznacza wyraźną cezurę w rozwoju polskiej myśli intelektualnej. Trudno również podać w wątpliwość tezę, że klęska powstania spowodowała odwrót od romantycznych ideałów, rozczarowanie marzeniami o nadejściu „epoki czynu” czy wygaśnięcie wiary w posłannictwo narodu polskiego i jego wyjątkową rolę w dziejach ludzkości. Społeczeństwo polskie w obliczu zaistniałej sytuacji stanęło wobec problemu przebudowania swych systemów wartości.

Dominująca zatem myśl romantyczna musiała ustąpić miejsca nowemu kierunkowi myśli polskiej zorientowanemu na zagadnienia naukowe, a więc pozytywizmowi. Przedstawiciele nauki polskiej poczuli się też w obowiązku wyciągnięcia wniosków z zaistniałej sytuacji, musieli na nowo podjąć problemy, w tym także te ważne, związane z bytem narodowym, czy też — najogólniej mówiąc — z kwestiami łączonymi z szeroko rozumianymi działaniami niepodległościowymi.

¹⁶ B. Szotek: *Marian Massonius a polska filozofia nowokrytyczna*. Katowice 2001, s. 126.

1 kwietnia 1865 roku zniesiono stan wojenny w Galicji. Mogło się wydawać, że nastąpi teraz okres rozprężenia. Niestety, tak dobrze nie było, bo cenzura nadal ograniczała swobodny rozwój myśli polskiej. Jednakże już w tym czasie ukazała się seria artykułów Szujskiego, opublikowanych na łamach lwowskiego „Hasła”. W pierwszym wrześniowym numerze Szujski nawiązywał do swych przedpowstaniowych wypowiedzi, chcąc uzasadnić potrzebę integracji narodu oraz konieczności uznania przywódczej roli szlachty. Pisał, że „jednak owe właściwe narodowi buta i sierdzistość czasów Jagiellońskich nie zniknęła z polskiej ziemi. Znajdziecie ją u polskiego usamozdolnionego [...]. Taż sama w nim nieufność ku władzy i wyższych od niego, a zadufanie w sobie, tenże sam duch niwelacyjny, nie lubiący społecznej hierarchii, taż sama chęć rozwielenienia się, taż sama nie zaszczipiona, ale samorodna idea wszechwładztwa własnego”.

Szujski w swoich rozważaniach chciał wykazać, że szlachta polska wywodziła się z ludu i tak jak dawniej, tak współcześnie lud jest źródłem siły narodowej. Uważał, że „wolność zapuści korzenie, gdy się oświata pomnoży, żądania zmadrzeją i ciemny horyzont obywatelski rozwidni się przed okiem wieśniaka”¹⁷. Zdaniem Szujskiego wiara w siłę narodu nie zwalnia nikogo od obowiązku podejmowania działań dla jego dobra, gdyż właśnie takie działania odkupią winy przodków. Dopuszczalnymi więc formami takiej aktywności może być albo powstanie, albo praca organiczna. Jednak już po klęsce powstania Szujski twierdził, że trzeba się zająć legalnymi pracami na rzecz narodu i obrony polskości.

W dalszych więc częściach swoich *Dziejów Polski* autor wyrażał przekonanie, że wszystkie triumfy zawdzięczała Rzeczpospolita szlachecka „duchowi wolności”, który zdominował sam ten stan i wzmacniał naród, ale tylko wtedy, gdy był „miarkowany cnotą”. Dlatego pisał: „Powiedział Montesquien w *Duchu praw*, iż monarchie stają honorem, despotyzmy postrachem, rzeczpospolite cnotą. Cnota owa winna w rzeczpospolitej zastąpić oba środki dwóch innych form politycznych, jako obowiązkowość powinna zastąpić postrach, jako gotowość do obrony skutecznej uczucie honoru i ambicji”¹⁸.

Szujski często wiązał wolność z koniecznością, zestawiając np. w tym celu rewolucję francuską z wielkim dniem związanym z ogłoszeniem Konstytucji 3 maja z 1791 roku. Dlatego nie wahał się stwierdzić, że ta ostatnia posiadała „swoją głęboką sens, miała sprawiedliwą przyczynę. Przyszła godzina kary i ekspiacji na dwa wręcz sobie przeciwne, a przecież zarówno grzeszne stany społeczności, na absolutyzm bez granic i swawolę kasty bez granic [...]. Dzień 3 maja był rewolucją naszą, świetną, wielką, szlachetną, szlachetniejszą od francuskiej, bo bezkrwawą. On nakreślił nam drogi przyszłego żywota, on

¹⁷ H.S. Michałak: *Józef Szujski...*, s. 136.

¹⁸ J. Szujski: *Dzieje Polski*. T. 1. Lwów 1864, s. 47—56.

wskazał, jak tradycje ojców przechować, a winy ich odpłacić mamy. Tradycją tą była wolność — grzechem jej uszczuplenie [...]. Jej chorobliwe wyrośnięcie nad interes powszechny, jej zboczenie aż do despotyzmu jednostki [...]. Tradycja 3 Maja pozostała dla nas tradycją, że jesteśmy jej duchowymi synami jak synem jej i pierwszym nowym członkiem Polski jest Tadeusz Kościuszko. Podwójna jej tradycja wolności dla wszystkich i karności wszystkich jest zakonnem, którego przekroczenie już tylekroć srogo byliśmy przymuszeni opłacić¹⁹.

Zdaniem Szujskiego poczucie obywatelskiej odpowiedzialności za ojczyznę było zagrożone, jeżeli próbowało się pielęgnować stare wyobrażenia z czasów Jagiellonów i Sasów dotyczące wolności indywidualnej i gdy utożsamiało się je z działalnością konspiratorów, którzy doprowadzili do wybuchu powstania. Takie wizje wolności były dla Szujskiego „reakcjonizmem” lub *liberum veto*, które rozbijały polską jedność narodową i skłócały warstwy rządzące. Dla państwa i społeczeństwa, które chcą się odrodzić potrzebna jest właściwie rozumiana wolność, sprowadzająca się do „pilnego postrzegania wielkiego odrodzenia naszej tradycji i wiary przeszłości, zgody społeczeństwa i nabytków pracy materialnej i duchowej”²⁰.

Józef Szujski powrócił do tych problemów w lwowskim „Haśle”, dokonując rozrachunku z powstaniem styczniowym. Historyk jednak nie potępiał powstania. Natomiast przyczynę klęski widział w „anormalnym” stanie społeczeństwa, który diagnozował następująco: „Postawmy system panujący, postawmy brak edukacji narodowej, postawmy brak wolności publicznego słowa w ziemi, pożarem dotkniętej. Postawmy to wszystko jako dopust Boży, który nas karze, ale i usprawiedliwia zarazem. Na drugim miejscu postawmy pewnik polityczny, że każde społeczeństwo, całe, nie rozdzielone, odpowiada za każdy fakt powszechny, który się w nim zjawiał”²¹.

Ale nie tylko, najogólniej mówiąc, złożona wewnętrzna sytuacja historyczna społeczeństwa polskiego była dla Szujskiego przyczyną klęski powstania. Innej przyczyny upatrywał również w obojętności państw zachodnioeuropejskich, bo jeśli „świat materializmu i cynizmu rzucił na nas dekret zagłady, jeżeli się nas zaparł w chwili śmiertelnych zapasów i zaparł się zarazem wszystkiego, co przedstawiamy i co przedstawiać będziemy zawsze [...]. Nie cierpimy wskutek własnych tylko, ale także wskutek przewinień przeszłości. Nie własne tylko spłacamy rachunki. Co nas spotyka, jest częścią karą, częścią zaś zasługą naszą a straszną przewiną innych”²².

Znamienne jest jednak, że omawiając przyczyny upadku powstania, stonkowo dużą wagę przywiązywał autor *Dziejów Polski* do nieodpowiedzialnego zachowania Polaków, którym mogło brakować rozeznania politycznego,

¹⁹ H.S. Michałak: *Józef Szujski...*, s. 136—137.

²⁰ J. Szujski: *Dzieje Polski*. T. 1..., s. 45—50.

²¹ H. Olszewski: *Historia doktryn politycznych*. Warszawa 1973, s. 69—72.

²² J. Szujski: *Dzieje Polski*. T. 1..., s. 50—51.

„na starych budując przyszłość sylogizmach” i których zawiodła „dłoń i kierująca nią, a nie kierowane rozumem społeczeństwa serce”²³. Chodziło mu więc o to, że tak naprawdę klęska powstania ukazała słabości polskiego narodu, że idea wolności, nawet gdy z pozoru jest słuszna, nie może zjednoczyć społeczeństwa tak, by było ono razem, solidarnie zdolne do odzyskania niepodległości.

Tymczasem Szujski sądził, że klęska ta właśnie powinna czegoś uczyć, a już na pewno — jak twierdził — nie powinna stawać się powodem „kryminacji i rekryminacji”, tak jak to się stało po upadku powstania listopadowego.

Dla autora *Dziejów Polski* jasne było, że takie ostatnie doświadczenie, jakiego doznał naród polski, powinno być dla tego narodu wreszcie dobrze odrobioną lekcją, z której trzeba wyciągnąć właściwe wnioski i którą należy wykorzystać dla zjednoczenia we wspólnej walce i działaniach. Szujski pisał: „Wzajemne rachunki się spłaciły [...]. Możemy sobie dać ogólną amnestię, a ta amnestia powinna być gruntem pod zasiew przyszłości”²⁴.

Oczywiście, Szujski miał świadomość, że nie jest to łatwe, bo trzeba wyrzec się „politycznego fetyszyzmu”, który dotąd przyświecał narodowi, że rzeczywistość powinna raz na zawsze skruszyć „bożki wczoraj stawiane” i rozwiązać dzisiejsze złudzenia. Był przekonany, że naród musi uwierzyć sam w siebie, we własne siły twórcze, bo w przeciwnym razie czeka go zagłada. Z tego powodu bił na alarm, pisząc: „Po takich klęskach, jeżeli opamiętanie szybko nie nastąpi, mogłoby długoletnie nastąpić obumarcie, a nam ani chwilę obumierać nie wolno, bo fizycznie tylko, a nie moralnie zostaliśmy pobici”²⁵.

Celem zatem Polaków powinno być jak najszybsze osiągnięcie „stanu normalnego”. Ów stan to „praca indywidualna każdej jednostki i całego społeczeństwa nad skrzętnym przechowaniem, rozgrzeszeniem i wzbogaceniem ducha narodowego [...]. To zapobiegliwość około pozostałego w rękach ojczystych majątku, to duch asocjacji wywołany wspólnym niebezpieczeństwem, to pieczołowitość około krajowych instytucji”²⁶.

Takie postulowane i oczekiwane przez Szujskiego społeczne i oświatowe działania, a więc jedynie właściwa, pożądana postawa narodu mogła przynieść spodziewane efekty. Wszystkie zatem — w istocie rzeczy przecież ograniczone — legalne formy działania społeczeństwa powinny być wsparte na ideach „odziedziczonych po przeszłości”, a zwłaszcza na najważniejszej idei — wolności. Szujski pisał: „Jednostka tak samo jak i naród może błędzić, lecz w ideach odziedziczonych po przeszłości, w ideach, które miliony krwią i potem oblały, mylić się nie może! Zaprzeczyć im jest to zaprzeczyć jego istnieniu i powołaniu”²⁷.

²³ Ibidem, s. 52—60.

²⁴ Ibidem, s. 83—86.

²⁵ H.S. Michałak: *Józef Szujski...*, s. 138—139.

²⁶ J. Szujski: *Dzieje Polski*. T. 1..., s. 120—122.

²⁷ A. Barszczewska-Krupa: *Reforma czy rewolucja. Koncepcje przekształcenia społeczeństwa polskiego w myśli politycznej wielkiej emigracji 1832—1863*. Łódź 1979, s. 390—395.

Namysł Szujskiego nad przeszłością i analizy dotyczące przyczyn upadku Rzeczypospolitej doprowadziły go do przekonania, że weryfikacji muszą ulec wyznawane dotąd wartości ideologiczne, bo oczywiście tradycyjne wartości chrześcijańskie nigdy nie zostały przez niego podane w wątpliwość. W tej sytuacji sama wolność nie mogła być fundamentem walki narodowowyzwoleńczej, nie pozwalała też dokonać zrównania statusu społecznego wszystkich Polaków. Teraz podporą dla niej miała się stać legalna praca organiczna, dlatego historyk pisał: „Biada nam gdybyśmy usunęli się przed obdarzonymi wolnością [...]. Gdybyśmy nad ów zdradziecki sztandar nie umieli postawić chorągwi prawdziwej oświaty i wolności [...]. Biada nam gdybyśmy w łonie naszym nie znaleźli dosyć zasobów, aby rozwieliżnić nie wolnością, iż masy wolnych prawem nie potrafili wpływem naszym wydobyć nowego zastępu wolnych poczynań obywatelskich [...]. Przeznaczeniem naszym jest owe zapomniane świętości wnieść do świątyń przyszłego, doskonalszego społeczeństwa [...]. Fundamenta nasze są zdrowe i wspaniałe, nie umieliśmy tylko granitowej na nich stawić świątyni”²⁸.

Na tej podstawie można twierdzić, że Szujski starał się poszerzać możliwości krytyki idei wolności w ujęciu demokratycznym. Konsekwencją takiego ujęcia było sformułowanie przez niego tezy o możliwości odzyskania wolności drogą legalnych działań. Dlatego właśnie — jak się wydaje — nieprzypadkowo atakował zakorzenioną w społeczeństwie polskim wiarę, która z świętości sprawy czyni rękojmię zwycięstwa. Po prostu starał się udowodnić, że wiara ta wynika z własnej niemocy, obojętności, lenistwa, przekonania o „uczciwości politycznej” dawnej Rzeczypospolitej i nie dopuszcza np. myśli o „nieuczciwości politycznej” innych państw. W konsekwencji Szujski doszedł do wniosku, że tej wierze „wygórowanej a przez to samo szkodliwej, bo nie popartej energią uczynku, przypisać należy ów wolny objaw ducha Rzeczypospolitej, patriotyzm zwrócony raczej na zewnątrz, patriotyzm, który dla zachowania wolnych instytucji zapomniał o zachowaniu całości kraju [...]. Wolność obywatelska była dla naszych ojców duchem Rzeczypospolitej, jej istotą, jej życiem, państwo formą i ciałem, a z troskliwości o ducha zapomnieli oni o formie”²⁹.

W opinii Szujskiego w taki właśnie sposób miało narodzić się *liberum veto*, czyli tak naprawdę zdeformowana idea wolności. Szujski bowiem twierdził, że na nieszczęście Polaków, po upadku Polski „patriotyzm wolności” stał się „patriotyzmem niepodległości”. I co najgorsze — wady pierwszego udzieliły się drugiemu, a *liberum veto* znalazło się w *liberum conspiro*³⁰.

Warto dodać, że autor *Historii Polski* często przedstawiał pogląd, że *liberum veto* oraz *liberum conspiro* były w przeszłości zupełnie uzasadnione. Jed-

²⁸ R. Ludwikowski: *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815—1890*. Warszawa 1982, s. 79—108.

²⁹ S. Koźmian: *Zadania polskie*. Kraków 1903, s. 399.

³⁰ J. Szujski: *Dzieje Polski*. T. 1..., s. 65—68.

nak klęski powstań udowodniły, że hasła oparte na marzeniach, a nie na rzeczywistych rozważaniach trzeba odłożyć na później lub całkiem o nich zapomnieć. Dla Szujskiego wolność rzeczywiście miała być głównym dogmatem narodu, ale naród musi cały czas do niej dążyć przez własny rozwój oparty na pracy. Dlatego w praktyce idea ta powinna ustąpić miejsca „umiejętnej i dojrzałej wiedzy środków zachowania i podniesienia narodowego [...]”. Wtedy zbudzimy się z długoletniego grzechu słabości, który utratą Rzeczypospolitej przypłacili ojcowie nasi”³¹.

Reasumując, trzeba jeszcze raz podkreślić, że idea wolności stanowiła dla Józefa Szujskiego najważniejszą wartość. Nie ulega też wątpliwości, że jego poglądy kształtowały się w obliczu najwyższego celu, jakim była walka o niepodległość Polski. Jednocześnie jednak trzeba zauważyć, że jego sądy o sposobach i metodach prowadzenia tej walki ulegały zmianie, to znaczy były dostosowywane do konkretnej sytuacji historycznej. Tak też było w odniesieniu do wybuchu i klęski powstania styczniowego. Niezmienna pozostała jedynie podstawowa zasada — naród musi walczyć o swoją wolność wszystkimi dostępnymi środkami i metodami, nie zapominając jednak ani na chwilę o swojej tożsamości i pochodzeniu.

³¹ Ibidem, s. 76, 81—83.

Marcin Janeczek

Józef Szujski and the January Raising

Summary

The article makes an attempt to present the attitude Józef Szujski had towards the January Raising. It is an interesting issue mainly because Szujski was a conservative Galitia politician, and, above all, a leader of *stańczycy* who were against a Romantic tradition of independence battles. However in the case of Szujski, fairly superficial and general opinions do not reflect the whole intricacy of his views, especially historio-philosophical ones which undoubtedly had an influence on his political behaviours.

On the one hand, Szujski is a large format figure, one of the most outstanding Polish historians, but also a writer, columnist, co-founder of a historical school in Kraków. At first a liberal and later on (after 1863) a conservative politician who became a leader of a conciliatory politics and the *Stańczyk* party, a co-author of *Teka Stańczyka*, a well-known political pamphlet on the Polish nation and its democratic and raising endeavours. On the other hand, he was also the professor of the Polish history at the Jagiellonian University (starting from 1869), and, its president between 1878 and 1879, the Member of Parliament the and, finally, only to mention the most important areas of his activity, a general secretary of *Akademia Umiejętności*. It is beyond all doubt that he was influential, not only on the environment in Kraków. Thanks to that, it is much more interesting to have a closer look at different forms of his engagement into the January Raising and his evalu-

ation of this military action. It is so because, on the one hand, he often expressed his reluctance to revolutionary actions, whereas, on the other hand, he actively participated in it, both in person and in writing texts about the Raising. His analyses, aiming at emphasizing the reasons of the collapse of the Republic of Poland which, at least, to a certain extent, explain his later attitude to the January Raising.

Marcin Janeczek

Józef Szujski angesichts des Januaraufstands

Zusammenfassung

In seinem Artikel befasst sich der Verfasser mit dem Verhältnis des konservativen galizischen Politikers und Führers des politischen Lagers „Stańczyk“, Józef Szujski zum Januaraufstand, wenn man berücksichtigt, dass sich das „Stańczyk“ Lager der romantischen Tradition der Freiheitskämpfe immer strikt entgegenstellte. Was Józef Szujski angeht: keine verallgemeinerten und oberflächlichen Meinungen sind im Stande, die ganze Komplexität seiner historisch-philosophischen Ansichten, die seine politische Tätigkeit beeinflusst haben, wiederzugeben.

Szujski war zwar ein Mann von Format, einer von den bedeutendsten polnischen Historikern, aber auch Literat, Publizist und Mitbegründer der Krakauer historischen Schule. Zuerst ein liberaler, dann (nach 1863) ein konservativer Politiker wurde er zum Führer der versöhnlichen Politik und der Partei „Stańczyk“ und zum Koautor der berühmten „Stańczyk“ Akte — eines politischen Pamphlets gegen polnisches Volk und dessen demokratische und aufständische Bestrebungen. Szujski war aber auch (ab 1869) Professor der Geschichte Polens an der Jagiellonen Universität, dann in den Jahren 1878—1879 auch der dortige Rektor, ein Abgeordneter zum Sejm Galiziens und endlich ein Generalsekretär von der Akademie der Wissenschaften. Zweifellos übte er also einen großen Einfluss besonders auf den Krakauer Kreis aus. Umso mehr sollte man verschiedene Formen dessen Beteiligung am Januaraufstand und deren Folgen beurteilen. Józef Szujski hat sich zwar einerseits gegen jede revolutionäre Tätigkeit ausgesprochen, andererseits aber beteiligte er sich an dem Aufstand sowohl persönlich, wie auch mittels der damals geschaffenen Werke. Die von ihm angestellten Erhebungen über die Ursachen des Niedergangs der Republik Polen stellen in einem gewissen Maße sein späteres Verhältnis dem Januaraufstand gegenüber klar.